

Gdy w poniedziałkowe popołudnie 7 czerwca poraziła nas wiadomość o nagłej śmierci pana Jana Zatorowskiego wszyscy jeszcze w oczach mieliśmy jego obraz z poprzedniej niedzieli 30 maja, gdy zza akademickiej mównicy w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki otwierał swoim referatem, zatytułowanym *Teoria sumienia tomizmu konsekwentnego* drugą sesję konferencji pt. *Filozofia i mistyka. Wokół myśli Mieczysława Gogacza*.

Ostatnie bowiem, jak się okazało, lata życia związał śp. Jan Zatorowski z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, a w nim z Katedrą Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej. W ramach swoich studiów przygotował znakomitą pracę magisterską na temat sumienia w ujęciu współczesnych tomistów polskich. Za pracę tę otrzymał prestiżową nagrodę im. prof. Mieczysława Gogacza w 2007 roku. Zamierzał opracować monografię poświęconą problematyce sumienia w filozofii. Zdążył napisać o prekoncepcjach sumienia w filozofii greckiej oraz o ujęciach św. Augustyna. W każdym z tych opracowań dokonał nowatorskich ustaleń, dzięki swojej wnikliwości, pracowitości i systematyczności w badaniu filozoficznych wątków w nauce o sumieniu.

Osobiście podziwiałem zawsze zaangażowanie śp. pana Jana, który raz w miesiącu, a czasem częściej, jechał z Brzegu do Warszawy na posiedzenie Katedry w sytuacji, gdy zdarzały się osoby, narzekające na konieczność dojazdu z odleglejszych dzielnic Warszawy. Pan Jan nigdy nie chciał skorzystać z posiłku, odpoczynku czy noclegu. Raczej z pewnym zażenowaniem przyjmował mój podziw dla Jego wysiłku. A jeszcze niejako po drodze zabierał „pasażerów” z Częstochowy i Mszczonowa. I takim już na zawsze pozostanie w mojej pamięci, jako człowiek cichy i dobry, ponadto bardzo skromny, ale przy tym szarmancki i dystyngowany. Pracowity, obowiązkowy, świetnie zorganizowany, ale przy tym wrażliwy na potrzeby innych i nie „szukający swego”. Gdy zastanawiałem się, które z błogosławieństw z Kazania Chrystusa na Górze najbardziej pasuje do św. Jan Zatorowskiego, to nieodparcie przychodziło mi na myśl to: *Beati mites quoniam ipsi possidebunt terram* - Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Raduj się Panie Janku oglądaniem Boga na swojej nowej ziemi! Bądź szczęśliwy we wspólnocie wszystkich świętych! Pamiętaj przed Bogiem o pozostawionej w bólu swojej Rodzinie i o naszym seminarium, dla którego już zawsze będzie Cię brakować.

W imieniu naszej Katedry i całej społeczności akademickiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego żegnam Cię, ale mówiąc „do widzenia”, do spotkania na wiecznym kolokwium z Bogiem w Trójcy Jedynym i wszystkimi świętymi.

Artur Andrzejuk, profesor